

Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok IV. Nowemiasto, dnia 30 października 1930. Nr. 43

Radźmy sobie sami.

Koniec roku gospodarczego 1928/1929 był początkiem obecnego przesilenia gospodarczego. Cały rok ubiegły przetrwaliśmy w niezmiernie ciężkich warunkach, a rok obecny 1930/31, na poczet którego zaczęliśmy już siewy, również nie lepiej się zapowiada. Dwa więc już prawie lata błąkamy się w poszukiwaniu środków na złagodzenie przesilenia i nie znajdujemy nic, coby mogło wykazać, że w najbliższej przyszłości nastąpi poprawa. Stan ten jest dość niebezpieczny, brak bowiem widoków poprawy stosunków gospodarczych staje się najniebezpieczniejszym dla nas wrogiem. Gdyby rolnik miał przed sobą jakieś widoki poprawy na najbliższą przyszłość i wierzył w nie, to może wytrwałby i przez czas dłuższy w tej martwocie, ale obawiamy się, że brak świadomości istotnego stanu rzeczy i nieudolność w zabezpieczaniu się przed nieoczekiwanemi wypadkami, może nasze życie gospodarcze, dosyć wysoko już wydźwignięte pod względem kultury i dorobku w rolnictwie, bardzo szybko doprowadzić do ruiny, a gospodarstwa nasze do rzędu zaniedbanych.

Pamiętajmy, że pracowaliśmy nad podźwignięciem naszych warsztatów rolnych nietylko dla siebie, ale i w imię dobra kraju, a upadek tych warsztatów może mocno osłabić tę ostoję ekonomiczną państwa. Pierwszym obowiązkiem naszych władz winno być wprowadzenie rolnictwa w krąg zjawisk życia gospodarczego, zabezpieczającego nas przed katastrofą; czekaliśmy na wynik dodatni wskazywanych nam rad — jak mamy postępować; było bez liku narad i konferencyj ministerjalnych, międzyministerjalnych, narodowych i międzynarodowych — i jakkolwiek z udziałem organizacyj rolniczych, to jednak bez widocznego wpływu ich usiłowań na wyniki narad. Czekamy już dwa lata, jakież są wyniki tych prac? Czy rolnik otrzymał jakieś wskazówki, zmierzające do podporządkowania jego gospodarstwa warunkom, wypływającym z obecnego stanu rzeczy? Jedynie tylko nawoływano do utrzymania równowagi, spokoju, cierpliwości bez granic, nie dając wzamian prawie nic. Żądano spełniania obowiązków w ponoszeniu ciężarów gospodarczych, a nie stwarzano jednocześnie warunków, dających możność spełniania tych obowiązków. Po każdej większej naradzie powstawały wielkie plany, mające zło naprawić. Plany te jednak w wielu wypadkach miały słaby związek z życiem i warunkami naszych gospodarstw. Starano się oddziaływać uspokajająco na rolników, dodając wciąż otuchy, że choć jest źle — będzie jednak lepiej. Organizacje rolnicze, ufając w istotne ustosunkowanie się czynników rządzących w myśl życiowych postulatów organizacji, poszły również w kierunku uspakajającego nastawienia społeczeństwa rolniczego. I choć niejednokrotnie organizacje rolnicze brały udział w tych naradach i dawały dużo życiowych wskazówek i wyjaśnień, to jednak w olbrzymiej większości przyjęto je tylko do wiadomości, nie postępując w myśl ich wskazań; pomijano praktyczny głos życia, a opierano się o teorję na dalszą przyszłość, co nie może pomóc rolnikowi do szybkiej poprawy jego obecnej sytuacji.

Jest tu jeszcze jedna bolączka: organizacje rolnicze, tak umiejące wczuwać się w życie wsi, schodzą u nas do rzędu małoznaczących organów, tracących swoje znaczenie, krępowane są bowiem wszelkiego rodzaju ograniczeniami. Rzecz prosta w tym czasie, przy braku środków materjalnych, ani organizacje ani izby rolnicze, a zatem i ministerstwo, względnie rząd, nie potrafią znaleźć wyjścia. Pozostaniemy, jak stado baranów bez przewodnika, któryby potrafił wyprowadzić nas z tego zamętu. Życie jednak wymaga, byśmy istnieli jako kierownicy warsztatów rolnych. Bez nas i bez wytwórczości naszych gospodarstw nie poprawią się w Polsce stosunki gospodarcze. Sposób poprawy

tych warunków musimy znaleźć sami w sobie, bo może nie prędko jeszcze doczekamy się pomocy od czynników miarodajnych. Sposoby te wykazać nam może tylko życie i te przeróżne warunki, w jakich przetrwały ten okres nasze gospodarstwa. Czas już wielki, by każdy, kto tylko znalazł w swojem gospodarstwie jakieś wyjście, pozwalające mu na przetrwanie i dalsze istnienie, by nie ukrywał tej wiedzy wyłącznie dla siebie, lecz by podzielił się swemi spostrzeżeniami i radami z innymi. Każdy z gospodarzy próbował niejedno i ma z pewnością do powiedzenia coś pocieszającego. Jeżeli jednemu i dziesiątemu udało się w tych trudnych czasach przetrwać i nietylko przetrwać, ale i nie nadwyrężyć podstaw swego gospodarstwa, to i innym może udałoby się to samo zastosować. Dlatego też zwracamy się z gorącem wezwaniem: podzielcie się z nami swojemi spostrzeżeniami, wypróbowanemi na własnej skórze i we własnem gospodarstwie! Dużo pisało się o wielu radach i wskazówkach, wiele z tych rad okazało się mniej lub więcej możliwemi, jednak nic się nie mówi, w jakim stopniu skorzystały z tych rad gospodarstwa, co z tych projektów dało praktycznie dobry rezultat.

Gospodarstwo rolne, jako warsztat wytwarzający produkty spożycia, musi liczyć się z tem, co i w jakiej ilości może być spożyte w jego najbliższej okolicy, a co w dalszej. Trzeba tylko jakiegoś uporządkowania produkcji.

Każdy z gospodarzy, nawet nie wiedząc o tem, zupełnie bezwiednie, sam, jakby kierowany niewidzialną ręką, idzie ku przystosowaniu swego gospodarstwa w kierunku najwłaściwszym, przez życie podyktowanym. Trzeba tylko zorjentować się w tych zjawiskach i przyjrzeć się, w jaki sposób gospodarz poddawał się tym warunkom i czy takie poddawanie się, przy jednoczesnem coraz większem utrwaleniu tych środków, ma widoki dalszego powodzenia. Bo gdy choć coś niecoś wskazywało na to, że przy szerszem stosowaniu takich sposobów wysiłki skutku nie odniosą — lepiej zaprzestać tej drogi, a szukać i próbować innej.

Przeżywamy czasy, w których na wielką trwałość warunków sprzyjających liczyć nie można. W odniesieniu do poszczególnych gospodarstw takie obliczanie mogłoby być istotnem, w ujęciu jednak ogólnem, tj. dla wszystkich, może się okazać zgubnem. Daję przykład taki, który tę rzecz może wyjaśnić: otóż jakiś gospodarz wpadł na pomysł uprawy np. nasion warzywnych, które znajdują zbyt w jego okolicy i tak to trwać może szereg lat. Niech tylko na ten sam pomysł wpadnie drugi, trzeci i dziesiąty — wyprodukują tego tyle, że już amatorów na kupno zabraknie i producenci zostaną z nasionami, które trzeba za bezcen sprzedać, albo wyrzucić. W takich wypadkach trzeba być ostrożniejszym i gdy coś nadaje się jednemu, to drugiemu może nadać się coś innego. W moich okolicach znam takie wypadki, że kilku rolników, początkowo tylko jeden, zaprowadził pół morga truskawek i doskonale na tym wychodził, widząc to i inni zaczęli uprawiać truskawki. Było jednak już coraz trudniej ze sprzedażą, lecz, nie zrażeni tem, szukali wyjścia i znaleźli nabywcę oczywiście niemca, który przyjeżdżał z własnemi beczkami i zabierał wszystko, płacąc niskie ceny, ale pomimo tego i to się opłaciło; ale czy taka rzecz może mieć zapewnienie, że tak samo ułoży się i na przyszłość. Jeżeli możemy być pewni, że taki pomysł z truskawkami uda się dla jednej wsi, to niech druga wieś próbuje, powiedzmy z ziemniakami, kapustą albo czem innem. Oczywiście nie są to normalne zjawiska, lecz w czasach dzisiejszych chyba jedyne i należałoby swoje gospodarstwa poprowadzić w kierunku różnorodnej produkcji, biorąc jednakże, jako główny kierunek gospodarstwo zbożowe albo hodowlane. Kryzys w gospodarstwie rolnem jest ciężki, choć nie beznadziejny, bo zawsze przy zapasie zboża i inwentarza wyżyjemy, choć na podatki, kupno butów i łachów nie będzie. A więc choć jest i źle i ciężko, choć zostaliśmy sami bez żadnych wskazań, to jednak nie mamy powodu tracić nadziei, że wskazania te znajdziemy u siebie. Trzeba tylko zabrać się pilnie i znacznie więcej o wypróbowanych środkach i sposobach przetrwania kryzysu w poszczególnych gospodarstwach dzielić się nietylko z sąsiadami, ale i z szerszem gronem rolników. W. N.

Pierze i puch jako zyskowna poboczna gałęź gospodarstwa roln.

Z inicjatywy Min. Przemysłu i Handlu wzgl. Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie, założona została wielka, nowocześnie urządzona fabryka przeróbcza pierza i puchu w celach eksportowych, pod nazwą Zjednoczony Polski Przemysł Przeróbczy w Poznaniu, ul. Naramowicka 43. Firma ta obejmuje całą krajową produkcję pierza i puchu, to też, aby ująć gruntownie cały rodzimy skup pierza i puchu musi się wyręczać bardzo precyzyjnie pracującą organizacją. Sytuacja przedstawia się obecnie w całym kraju tak, że na całem terytorjum R. P., z wyjątkiem Województw Zachodnich, działają organizacje, t. zw. Syndykaty, skupujące pierze. Organizacje założone są regjonalnie w liczbie około 15.

W organizacjach tych skupiają się handlarze i dotychczasowi eksporterzy pierza i puchu. Na podstawie bowiem rozporządzenia z dn. 31. maja rb. — Dz. U. Nr. 41 poz. 354 — wprowadzono cło prohibicyjne na wywóz pierza i puchu w stanie nieprzerobionym, tak, że wspomniana firma obecnie reprezentuje eksport pierza i puchu w stanie przerobionym. Skupywanie odbywa się w ten sposób, że po miastach, miasteczkach, wsiach i dworach chodzą domokrążcy, którzy kupują pierze, począwszy od najmniejszych ilości, oddawają je w regjonalnych magazynach, a następnie wagonowo transportowane są do fabryk.

W Województwach Zachodnich produkcja pierza i puchu jest bardzo bogata, brak jednakowoż należytej organizacji, którąby się zajmowała jednolitem zbieraniem pierza, tak, że bardzo dużo pierza począwszy od najlichszego gatunku, tj. pierza kurzego idzie na marne. Powoduje to poważne straty tak dla poszczególnych gospodarstw, jak i gospodarki ogólnokrajowej.

Ze względu na to, Pomorska Izba Rolnicza usilnie popiera dążenia wspomnianej centrali handlowej Zjedn. Polskiego Przemysłu Przeróbczego Pierza i Puchu w kierunku zorganizowania pod

względem handlowym również Województw Zachodnich.

Na odnośne zapytanie Pom. Izby Rolniczej wspomniane na wstępie przedsiębiorstwo odpowiedziało, że ścisłych cen pierza i puchu podać nie może, gdyż ceny są zależne wyłącznie od gatunków, które same w sobie są bardzo zróżniczkowane. Za jeden i ten sam gatunek, np. pierze darte, płaci się rozmaicie. Jako ceny orjentacyjne mogą służyć następujące: pierze kurze pstre różnobarwne, sortowane t. zw. bez piór długich od 65—75 gr. za kg., pierze kurze żółte od 1 zł do 1.15, pierze białe od 1.30 do 1.40 zł za kg. Pierze gęste nowe niedarte około 10 zł, pierze kacze nowe niedarte od 7 do 8 zł, szare kacze niedarte 5 zł, puch biały 27 zł.

Podając powyższe informacje — Pomorska Izba Rolnicza prosi ogół rolników o zwracanie baczniejszej niż dotąd uwagi na powyższą zaniedbaną stronę gospodarstwa rolnego, mogącą przynieść pobocznie i bez trudu pewne zyski, a zainteresowanych odsyła bezpośrednio o szczegółowe informacje do wspomnianej firmy — Zjednoczenia Polskiego Przemysłu Przeróbczego Pierza i Puchu — Poznań, ul. Naramowicka 43.

Obecna sytuacja na rynkach zbożowych.

Wiadomości o stanie zbiorów tegorocznych z całego świata nie wróżą możliwości poprawy ceny na zboże w krótkim czasie, panujący zaś kryzys jest tak poważny, że rządy poszczególnych krajów rolniczych, po wyczerpaniu dostępnych im środków dla zaradzenia kryzysowi, widziały się zmuszone do podjęcia akcji międzynarodowej, aby wspólnemi siłami dopomóc swemu rolnictwu.

Od dłuższego czasu jesteśmy więc świadkami konferencyj i umów międzynarodowych, które poważnie przyczyniły się do częściowego zmniejszenia konkurencji na zagranicznych rynkach zbytu.

W chwili właśnie, gdy cały szereg państw, wywożących zagranicę zboże, powiedziało sobie, że należy zawiesić walkę konkurencyjną, która może rolników zrujnować, w tym momencie Sowiety zalały wprost zagraniczne rynki zbytu swem zbożem, ofiarując je po nieprawdopodobnie niskich cenach.

Cel tych posunięć jest jasny: chcą one za wszelką cenę pogorszyć i tak ciężką sytuację rolników w innych krajach, zrujnować ich doszczętnie, aby tym sposobem osłabić potęgę państw, nie uznających komunizmu.

Sowiety, jak wiadomo, zabierają chłopom wyprodukowane przez nich zboże, pozostawiając tylko tyle, ile na własny użytek gospodarz potrzebuje lub nawet mniej. W ten sposób zmagazynowane ogromne ilości zboża mogą oni wywozić zagranicę, sprzedawać za pół darmo, nie licząc nawet wartości pracy rolnika nad wyprodukowaniem tego zboża.

Od 1-go sierpnia rb. Sowiety rzuciły np. na zbożowy rynek angielski 216 tysięcy centnarów pszenicy, wskutek czego nastąpiło bardzo znaczne obniżenie ceny chleba, którego cena w chwili obecnej jest najniższą od roku 1914.

W podobny sposób usiłowano obniżyć cenę zboża w państwach skandynawskich. W miarę rozwoju szkodliwego eksportu sowieckiego, państwa zaczęły organizować samoobronę. W Finlandji kupcy oraz organizacje rolnicze uchwaliły bojkotować tych, którzy handlują zbożem sowieckiem i nic od nich nie nabywać. W Anglji wysuwają projekt wprowadzenia monopolu importowego, to znaczy wprowadzenia ustawy, mocą której wyłącznie rząd angielski byłby kupcem zboża sowieckiego. Rząd regulowałby wtedy cenę według słusznych norm, a równocześnie mógłby żądać, by Sowiety uzyskaną ze sprzedaży walutę nie wywoziły, lecz obracały na zakupy w Anglji.

Wreszcie w czasie ostatniego posiedzenia Ligi Narodów w Genewie odbyła się na ten temat specjalna konferencja, na której szereg państw wypowiedział się za koniecznością unieszkodliwienia akcji sowieckiej na międzynarodowych rynkach zbożowych, przez wzajemne porozumienie i wogóle wystąpienie.

Polska, której eksport zboża w przeważającej mierze skierowany jest na północ do państw skandynawskich, poniesie również przykre konsekwencje polityki sowieckiej, gdyż Norwegja i Szwecja, zaopatrzone w duże ilości zboża rosyjskiego, nie będą już potrzebowały kupować je u nas w takich ilościach, jakie my na wywóz posiadamy.

Wszystkie te trudności zmuszają nas do samoobrony, która z jednej strony wyraża się w utrudnianiu przez rząd wywozu zbóż do Polski, a z drugiej strony rząd starać się musi o utrzymanie dla naszego kraju, drogą porozumień międzynarodowych, tych zagranicznych rynków zbytu, które dotychczas były przez nas obsługiwane.

Tegoroczne zbiory miodu.

Głównym ośrodkiem produkcji miodu w Polsce są Kresy Wschodnie, gdzie całe niemal powiaty produkują go masowo, a z innych okolic kraju znane są pasieki, np. w Białostockiem, Radzymińskiem i Łomżyńskiem.

Według wieści, jakie z różnych stron nadchodzą, tegoroczny zbiór miodu na Kresach jest naogół niepomyślny. Natomiast na terenie Kongresówki zbiory zapowiadają się lepiej, niż w roku ubiegłym.

W Łomżyńskiem, a zwłaszcza w okolicach Małkini i Czyżewa, dał się we znaki pszczelarzom zgnilec — zaraza, która zniszczyła wiele pasiek.

Ogólny zbiór miodu w tej chwili w cyfrach nie może być ustalony, gdyż brak jest szeregu danych. Stwierdzić jednak należy, iż na własne nasze potrzeby w zupełności go wystarczy.

Z powodu dużego dowozu miodu na rynki cena jego w ostatnich dniach trochę obniżyła się i w porównaniu do roku ubiegłego jest o 10—20 procent niższa.

Fabryki zaopatrują się w miód ciemny tylko w razie potrzeby, nie robiąc zapasów, gdyż jest to towar, przeważnie sprzedawany za gotówkę.

Uwagi dotyczące żywienia bydła.

W okresie kiedy bydło ma opuścić pastwiska i przejść na karmę zimową chcemy słów parę powiedzieć, jak to przejście winno być przeprowadzone. Chcąc, by zimowe żywienie bydła, a zwłaszcza krów dojnych przyniosło nam spodziewane wyniki, należy stopniowo przechodzić od karmy letniej do zimowej. Chodzi bowiem o to, by zbyt raptowna zmiana nie zaszkodziła zwierzętom, a przez to samo byśmy nie ponosili kolosalnych strat

Nim zaczniemy stosować karmienie zimowe należy wprzód zacząć karmić bydło małemi dawkami pasz suchych i stopniowo zwiększać je, by zwierzę powoli przyzwyczajało się do karmy, którą w okresie zimowym będzie spożywało. — Podkreślić tu należy bardzo ujemne działanie skarmienia, bez żadnej miary i rachunku, liści i buraków. Owszem — tak liście okopowych jak i same okopowe stanowią cenną paszę dla inwentarza, ale, jak wszędzie tak i tutaj, konieczna jest pewna norma, pewna oznaczona ilość, gdyż karmienie bydła samemi tylko liśćmi czy okopowemi wywołuje zaburzenia wewnętrzne, krowy tracą na wadze i na mleku, a często, zwłaszcza u młodzieży, takie karmienie może być przyczyną rozmiękczenia kości. Diatego bardzo wskazaném jest przyrządzanie z liści kiszonek, które stanowią nader dobrą, smaczną, zdrową i soczystą paszę, a zadawane w odpowiednich ilościach wpływają na podniesienie mleczności naszych krów. W okresie więc przejściowym odżywienia letniego do zimowego bardzo odpowiednie będzie skarmianie kiszonek, gdyż one właśnie jako pasze soczyste zadośćuczynią wymaganiom zwierząt, przyzwyczajonych w okresie letnim do pasz tego rodzaju.

Okres żywienia letniego krowy spędzają przeważnie na pastwisku i na stałe wracają do obór dopiero jesienią. Z tą chwilą zaczyna się okres żywienia indywidualnego. Układając racjonalne normy żywienia zimowego, musimy posiadać rozmaite pasze, o których przygotowaniu względnie zakupieniu najwyższy czas teraz pomyśleć.

W Danji przypada na każdego mieszkańca jedna krowa.

Jak wykazało ostatnie obliczenie ilości bydła w Danji, na 3 miljony mieszkańców przypada 3 miljony krów.

Pozatem posiada Danja 5 miljonów świń i pół miljona koni. Ilość koni obniża się stale, w związku z coraz większą popularnością samochodu.

ZE ZEBRAŃ KÓŁEK ROLNICZYCH.

Świniarc Zebranie Kółka Roln. 7. 9. rb. rb. przy udziale 18 czł. zagaił p. Prezes. Następnie wygłosił p. Stefan Daszewski odczyty na temat: „Hodowla doborowego ziarna jednogatunkowego“ i „Hodowanie jednakowego gatunku trzody chlewnej“. Sekr.

Czerlin. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się 21. 9. rb. przy udziale 15 członków. Zebranie zagaił prezes p. Wyżlic. Po odczytaniu protokołu nastąpił odczyt: „Większa wstrzemięźliwość w wyzbywaniu się zboża“. Po omówieniu spraw lokalnych zebranie zamknięto. Sekr.

Prątnica. Dnia 21. IX. rb. odbyło się zebranie Kółka Roln. przy udziale 22 członków. Zebranie zagaił i podał porządek obrad sekr. p. Bielicki, poczem odczytał protokół z ostatniego zebrania oraz komunikaty PTR. Po odczytaniu odpowiedzi Pom. Izby Roln. w sprawie założenia stacji knura w Prątnicy wywiązała się dyskusja, w czasie której postanowiono założyć stację u p. Kowalkowskiego w Prątnicy. Następnie urządzono składkę na Kościół Pomnik w Kowlu, zebrano kilkanaście zł. Po zebraniu składki członkowskiej za rok 1930 nastąpiło zamknięcie zebrania. Sekr.

Cicho. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się 28. 9. rb. przy udziale 14 czł. Po odczytaniu ostatniego protokołu przeczytano okólniki i komunikaty P. T. R. Następnie wiceprezes p. Suwiński wygłosił odczyt o hodowli świń. W końcu zamówiono wagon węgla. Sekretarz.

Radomno. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się 5. X. rb., które zagaił prezes p. Szymański. Protokół odczytał sekretarz i sprawdził obecność 15 czł. i 2 gości. Następnie zaznajamiał zebranych ze znaczeniem Dnia Spółdzielczości i Oszczędności roln. w Polsce, a następnie odczytał z „Kłosów“ artykuł p. t. „Oszczędność fałszywa — oszczędność na czasie“. Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja na powyższy temat. Sekretarz.

ZEBRANIA KOŁEK ROLNICZYCH

odbędą się w dniu 1-go listopada 1930 r.

Ostrowite po nabożeństwie.		
Wawrowice o godzinie 15-tej.		
Marzęcice	„	16.
Mikołajki	„	16.
Skarlin	„	16.
M. Bałówki	„	15.
Tylice	„	16.
Mroczno	„	12.
Rożental	„	16.
Lubawa	„	16 na salce parafjalnej.
Wonna	„	15.
Łąkorz	„	16 i pół.